

„African Beats jest projektem szczególnym” – rozmowa z Jakubem Malinowskim

Mikołaj Pajdak
2025/11/26



O największym w Polsce festiwalu promującym kulturę Afryki.

Z Jakubem Malinowskim, twórcą African Beats, porozmawialiśmy o festiwalu, modernizmie w muzyce afrykańskiej i misji, która kryje się za tym projektem.

Agencja Perspektywy, którą reprezentujesz, działa nieco szerzej niż tylko w kwestii promowania kultury afrykańskiej. Dlaczego więc w przypadku festiwalu tak duży focus postawiliście na Afrykę?

African Beats Festiwal to jeden z większych projektów Agencji Perspektywy, ale jak zauważyłeś nie jedyny. Organizujemy dużo koncertów jazzowych, soulowych i podejmujemy pracę z bardzo różnymi artystami. African Beats jest projektem szczególnym. Nie jest to projekt komercyjny. Jest to projekt społeczny, którym chcielibyśmy przybliżyć niesamowitą muzykę i kulturę afrykańską, a mieszkańcy Afryki są bardzo otwarci i ekspresyjni, posiadają niesamowite poczucie rytmu i zmysł muzyczny.

Chcielibyśmy zaszczerpić część tego ducha i tej muzykalności w Polakach. Przydałby nam się więc taki muzyczny impuls, żeby otwierać pewne wentyle, prowadzące do wspólnego śpiewania, tańca, ruchu, bycia razem. W czasach, w których na nowo budzą się skrajne nacjonalizmy, chcielibyśmy pokazać, że obce kultury są piękne i możemy czerpać z nich inspirację do własnych działań. Miksowanie kultur, stylów i trendów sprawia, że powstają nowe artystyczne dzieła, o jakich nikt wcześniej nie myślał.

Uważasz, że ten Festiwal wpływa na ocieplenie nastrojów międzykulturowych?

Jak najbardziej. Na festiwalu nie ma żadnych nieporozumień. Atmosfera na African Beats jest wyjątkowa, wszyscy są tam jak jedna wielka rodzina. Panuje atmosfera wzajemnego szacunku, akceptacji i tolerancji. To coraz rzadsze w dzisiejszych czasach. Do mnie, jako organizatora, podchodzą mieszkańcy Afryki mówiąc, że czują się na festiwalu jak w domu. Dla nich to naprawdę magiczne, że udało się zbudować taką wspólną przestrzeń.

Nasz festiwal stał się zjawiskiem kulturowym opartym na otwartości, tolerancji i poczuciu wspólnoty. Coraz więcej ludzi przybywa na African Beats nie tylko ze względu na muzykę, ale również, a nawet bardziej, ze względu na atmosferę.

Przenieśmy się na chwilę do początków. Nie od zawsze festiwal odbywa się w Kawęczynie. Pierwotnie też nie był on kilkudniowym wydarzeniem. Mógłbyś przybliżyć proces rozbudowywania tej inicjatywy?

Idea African Beats, najpierw jako cyklu koncertów, pojawiła się w 2019 roku, kiedy w Gdańskim Klubie Parlament pod wpływem impulsu i inspiracji afrykańskimi rytmami, zorganizowałem imprezę, na której zagrali Warsaw Afrobeat Orchestra i Mamadou & Sama Yoon. Już wtedy muzycznie i wibracyjnie było to naprawdę fajne spotkanie. W tym samym roku sprowadziłem do Polski zespół

Tinariwen na dwa koncerty w Warszawie i w Krakowie. Te koncerty również okazały się dla mnie przełomowe. Były niesamowitą bombą energetyczną. Przybyło naprawdę dużo ludzi, a ja poczułem, że zgromadziła się fantastyczna społeczność ciekawych, otwartych, kolorowych i dobrych ludzi, dla których warto wykreować coś więcej. Idąc za ciosem zrobiłem koncerty Fatoumaty Diawara w Gdańsku i Warszawie. To było kolejne wspaniałe doznanie i najwyższy poziom energetyczny i artystyczny.

Po zorganizowaniu takich koncertów, poczułem że przysłała pora na festiwal, na którym wystąpi więcej artystów. Zorientowałem się, że nie ma czegoś takiego na rynku polskim, festiwalu który skoncentrowałby się typowo na Afryce, a myślę że jest to wyjątkowy kontynent pod względem muzycznym. W związku z tym zorganizowałem pierwszy festiwal na Letniej Scenie Progresji w 2021 roku.

Z racji na fakt, że był to moment pandemii, nie mogliśmy sprowadzić artystów zza granicy. Zaprosiliśmy więc zaprzyjaźnionych artystów mieszkających w Polsce. Wystąpili wtedy Mamadou & Sama Yoon, The Afronauts czy El Mezouaria. Na pierwszej edycji pojawiło się około 300 osób. To dużo mniej niż na koncertach Tinariwen i Fatoumaty. Był to znak, że temat nie będzie łatwy, ale chciałem iść na przód. fot. Cezary Czaja

Druga edycja odbyła się więc już w Kawęczynie koło Warszawy gdzie odnaleźliśmy naprawdę fajną przestrzeń, gdzie zaprosiliśmy już prawdziwe gwiazdy muzyki afrykańskiej. Zbudowaliśmy line-up, który pod względem etnicznej muzyki afrykańskiej mógłby uchodzić za najmocniejszy line-up ogólnosiwiatowych festiwali world music. Wystąpili wówczas m.in. Sona Jobarteh, Oumou Sangare, Amadou & Mariam, Tamikrest, OUM. Taki line-up przyciągnąłby na zachodzie tysiące ludzi. Nam udało się przyciągnąć ok 700 osób do malutkiej wsi w sercu Polski. Wciąż za mało, aby się spięło. Jednak ludzie, wibracja i muzyka były tak niesamowite, że wiedziałem już, że chcę to kontynuować, jako mój wkład w rozwój otwartego i tolerancyjnego społeczeństwa.

Chciałem na chwilę zahaczyć o samo brzmienie festiwalu. Macie nową scenę klubową. Dużo wariacji elektroniki z tradycją. Z jednej strony desert blues czy wirtuozi kory, z drugiej eksperymentalne odloty. Czy uważasz, że modernistyczne spojrzenie na muzykę tradycyjną to ważny element brzmienia waszego wydarzenia?

Tak, chcemy pokazywać współczesną muzykę afrykańską, która czerpie ze źródeł, ale też kreuje środki innowacyjne. Niektórzy nazywają to zjawisko afrofuturyzmem. Idealnie odzwierciedla to choćby twórczość Fatoumaty Diawary, czyli połączenia przeszłości z przyszłością i to się świetnie sprawdza. Chcemy odkrywać pełny kontekst kultury afrykańskiej, więc również pokazywać jej innowacyjność. W związku z tym line up jest bardzo zróżnicowany.



Wspomniałeś o desert bluesie. To jest muzyka, która nie ma na sobie znamion modernistycznych. Są to raczej pieśni pustyni, które pomimo smutnego wydźwięku tekstowego, w warstwie muzycznej są niezwykle energetyczne. Na ostatniej edycji pojawił się również choćby zespół The Fra, czerpiący z

ghańskiego funku i stylu highlife, łączący to jednocześnie ze współczesnym sznytem. Mieszmamy więc bardzo dużo. Mamy również wspomnianą scenę DJ'ską z artystami grającymi dwa ważne dla współczesnego brzmienia Afryki gatunki jakimi są Afrobeat i Ampiano. Każdego roku staramy się aby line-up posiadał niespodzianki, prowokował do odkryć.

Poprzednie edycje pokazały ogromną chemię na linii artysta-publika. Wspólne spotkania przy ognisku, rozmowy. Nie obawiasz się, że taka magia ulegnie zdystansowaniu wraz ze wzrostem popularności festiwalu?

Wydaje mi się, że magia tego festiwalu tkwi właśnie w bliskości. Czuję w tym duże bezpieczeństwo, bo mam świadomość tego, jakich ludzi African Beats przyciąga. U nas nie ma całej armii ochrony, nie ma używek, więc brak pijanych ludzi.. Jest bardzo bezpiecznie, rodzinnie. Artyści, których zapraszamy, często nie mają statusu wielkich europejskich gwiazd, przez co są bardzo otwarci na wspólne rozmowy czy jamowanie do białego rana. Nie wydaje mi się również by African Beats kiedykolwiek stał się festiwalem masowym dla wielotysięcznej publiczności. Mimo wszystko to grono osób skupionych wokół tego samego poczucia atmosfery i wyjątkowej miłości do muzyki afrykańskiej.

Nasi czytelnicy z pewnością chcieliby dowiedzieć się troszkę więcej o organizacjach o podobnej domenie. Mógłbyś wymienić choć kilka istotnych dla Ciebie nazw, z którymi podejmowałeś lub zamierzasz w przyszłości podjąć współpracę?

Oczywiście istnieje kilka takich organizacji. Naszym partnerem od kilku lat jest Muzyka Przeciwko Rasizmowi czyli Stowarzyszenie Nigdy Więcej – organizacja, która działa zapobiegawczo przeciw rasizmowi w Polsce. Współpracujemy również z licznymi partnerami. Wśród nich ważnym współpracownikiem jest firma Lokaah.

Współpracowaliśmy również z fundacją Omeny Mensah zajmującą się promocją kultury afrykańskiej. Będziemy również podejmować współpracę z fundacją polsko-afrykańską, która łączy biznesy polsko-afrykańskie w Polsce. Mamy nadzieję, że ta współpraca będzie bardzo owocna. Wsparcie prywatnych sponsorów jest dla Festiwalu kluczowe, bo bez tego nie bylibyśmy w stanie zorganizować wydarzenia na najwyższym poziomie zarówno artystycznym jak i organizacyjnym. Aby samemu się o tym przekonać, zapraszamy w drugi weekend sierpnia do Kawęczyna pod Warszawą.

M. Pajda: „«African Beats jest projektem szczególnym» – rozmowa z Jakubem Malinowskim”. NowaMuzyka.pl, 26.11.2025.

<https://www.nowamuzyka.pl/2025/11/26/african-beats-jest-projektem-szczegolnym-rozmowa-z-jakubem-malinowskim>